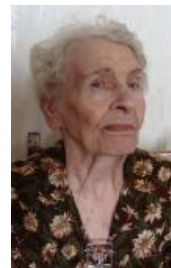


CECYLIA CZARNIK

ur. 1921; Palikije



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	życie codzienne, sklepy, cyklodrom, rower, ulica Zamojska

Cyklodrom i sklepy przy ulicy Zamojskiej

Na Zamojskiej to był sklep mojej przyjaciółki Żydówki, tej Bursztynowicz, to jej ojciec miał sklep i reklama taka była jak siedzi ktoś, taki mężczyzna siedzi i trzyma się za nogę, tak nogę trzyma i odciski ma takie straszne, i tam lekarstwo takie, które pomaga na odciski, tak. A dzieci tam się zatrzymywały i patrzyły, bo on jeszcze poruszał tą nogą i kiwał się i różne takie. No to był żydowski sklep. To typowo. Niezaprzeczalnie. I był taki cyklodrom, cyklodrom przed.. idąc od Bramy Krakowskiej w tą stronę do rzeki. To można było rowery wypożyczać. Cyklodrom to był taki plac, duży, pięknie wyczyszczony, wyzamiatany, wysprzątnany, tak jak parkiet do tańca, to to był, taka była ta i się wypożyczało u niego różne rowery, on miał. Pan Karwacki się nazywał. I tam właśnie, no różne, i dziecięce rowery i dla dorosłych. Ileś się tam płaciło za godzinę czy za pół godziny i się tam jeździło, tak jak na stadionie. Jak wjeżdża peleton z jakiegoś wyścigu i oni robią tą rundę, no to tam sobie takie rundy robili. Gdzie to był? To był na Zamojskiej, jakby to powiedzieć... no na tym odcinku, parę metrów za rzeką. Była rzeka, tu był most, podobno jest ten most teraz już dostępny. No i parę metrów za tym, po lewej stronie, do ulicy Rusałka. Tam w głębi. Bo tam w głębi to takie właśnie było to, takie zrobione ten plac właśnie na ten cyklodrom. A za tym jeszcze były domy mieszkalne, dom mieszkalny taki, w którym my też trochę mieszkaliśmy. Pamiętam tylko ten cyklodrom, bo chodziłam czasem właśnie popróbować na takim mniejszym rowerze, nie takim jak ojca. To się pozbierało szkła, potłuczone, różne takie o, taką makulaturę, i się poszło tam sprzedało u nich i się wypożyczyło rower. Nie pamiętam [ile kosztowało wypożyczenie roweru]. No ale widocznie nie tak drogo pewnie. Pewnie tak proporcjonalnie do cen jakie wówczas były. Wiem, że chleb razowy kosztował 22 grosze. Że bułeczki były po 5 groszy. Że cukier był po złotówce. Masło nie pamiętam. Sery żółte też nie pamiętam tych rzeczy. Bo to się kupowało tam ileś deko tego.

Data i miejsce nagrania	2012-05-14, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"